

„Chudy dorsz” - fakty i mity

W ostatnim czasie niektórzy rybacy, a za nimi media, powtarzają opinię o „chudym dorszu” i „katastrofie ekologicznej”.

Padło nawet zdanie, że MIR-PIB „otrzymał żółtą kartkę”, ponieważ nie prowadzi badań i nie dostrzega żadnego problemu. Nie możemy pozostać wobec kampanii dezinformacji obojętni, bowiem godzi ona nie tylko w Instytut, ale przede wszystkim w rybołówstwo, a w konsekwencji w dobrze pojęte interesy rybaków. Dlatego postanowiliśmy skomentować w prosty sposób, zrozumiały dla szerokiego grona odbiorców, najczęściej głoszone opinie na temat dorsza, rybołówstwa bałtyckiego, połowów paszowych i działalności MIR-PIB.



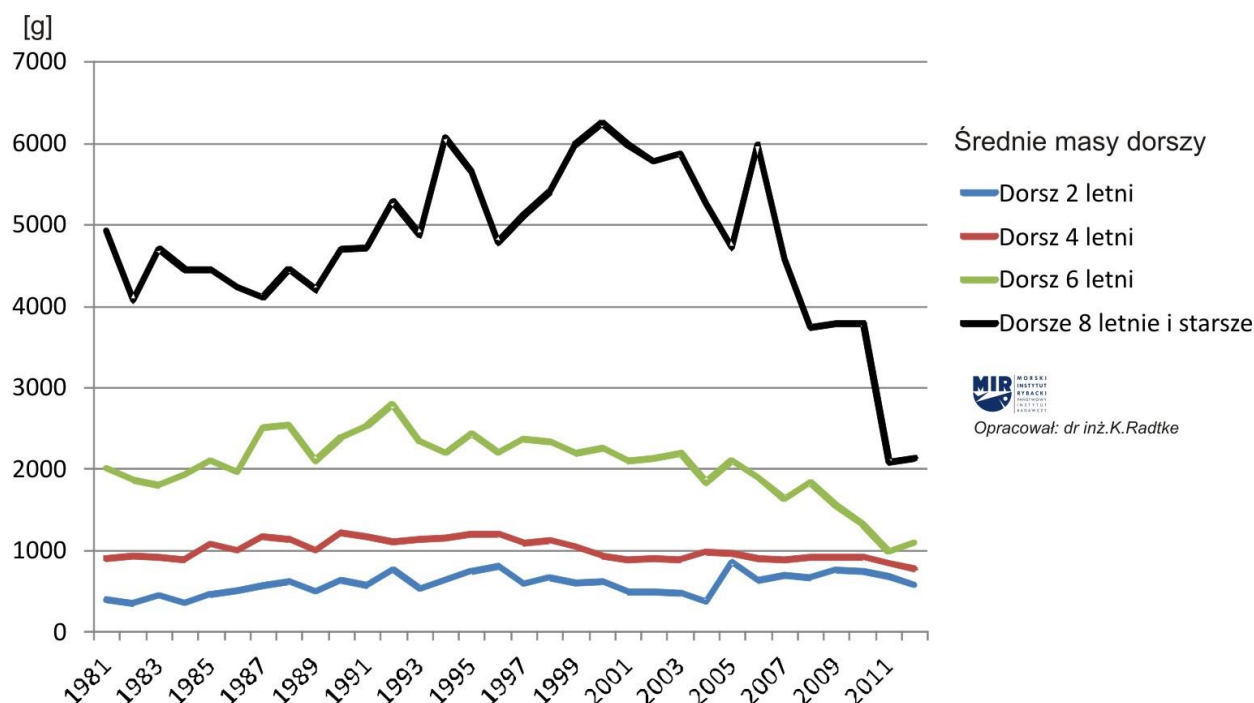
Fot. Radosław Zaporowski

W przypadku zainteresowania, każdą odpowiedź możemy rozwinąć podając szczegółowe wyniki badań, źródła danych i literatury naukowej. Wszystkie opinie i zarzuty zawarte w komentowanych cytatach pochodzą z mediów lub padły bezpośrednio na spotkaniach z rybakami.

„Chudy dorsz” - fakty i mity

**„Dorsz jest chudy jak nigdy dotąd”, „dorsz bałtycki jest w bardzo złym stanie”,
„dorsze nikną w oczach”**

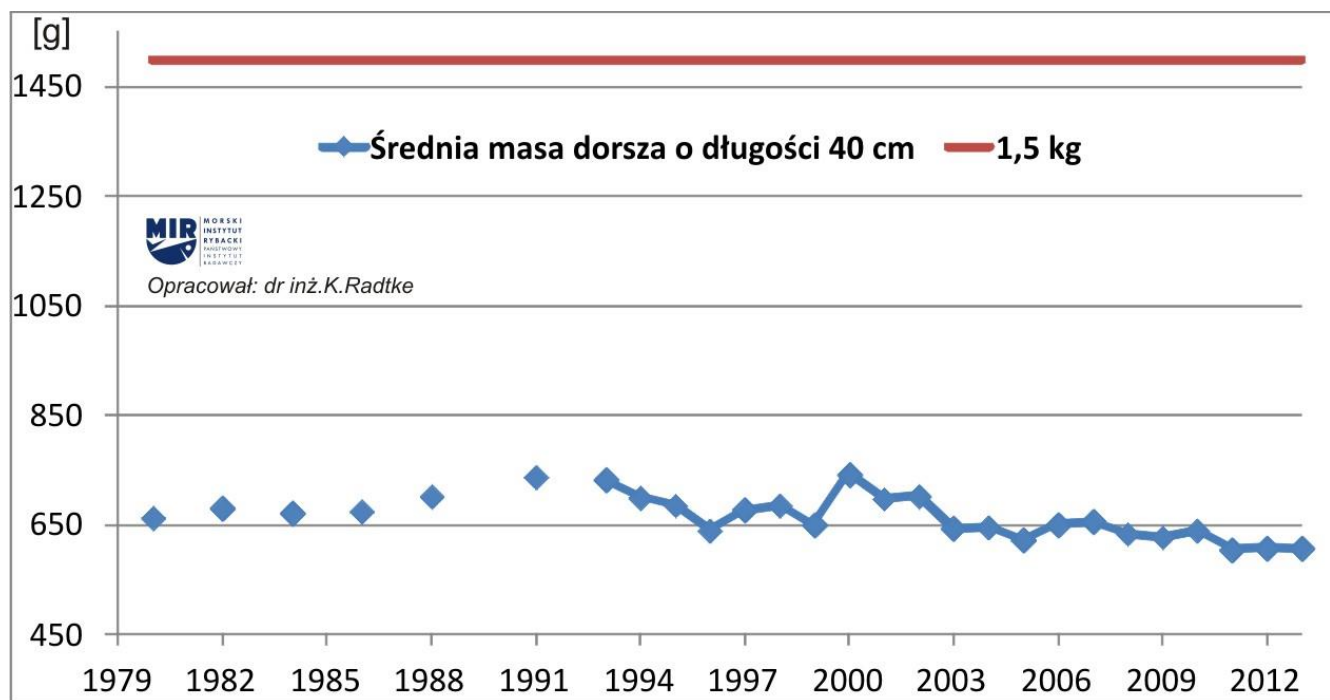
Tak, dorsze mają gorszą kondycję. Badania MIR-PIB potwierdzają te obserwacje rybaków. Średnia masa dorszy, szczególnie tych starszych zaczęła się zmniejszać od 2007 r. W 2012 r. dorsze były średnio 30% „chudsze” niż sześć lat wcześniej. W przeszłości spadki mas sięgające 40-60% obserwowano zarówno u szprotów jak i u śledzi. Główną przyczyną spadku średnich mas szprotów było rosnące zagęszczenie stada, a niski poziom mas śledzi i szprotów utrzymuje się do dziś.



„Chudy dorsz” - fakty i mity

„Jeszcze kilka lat temu złowiony przez rybaków 40-centymetrowy dorsz ważył blisko półtora kilograma. Dziś - zaledwie 600-700 gramów”

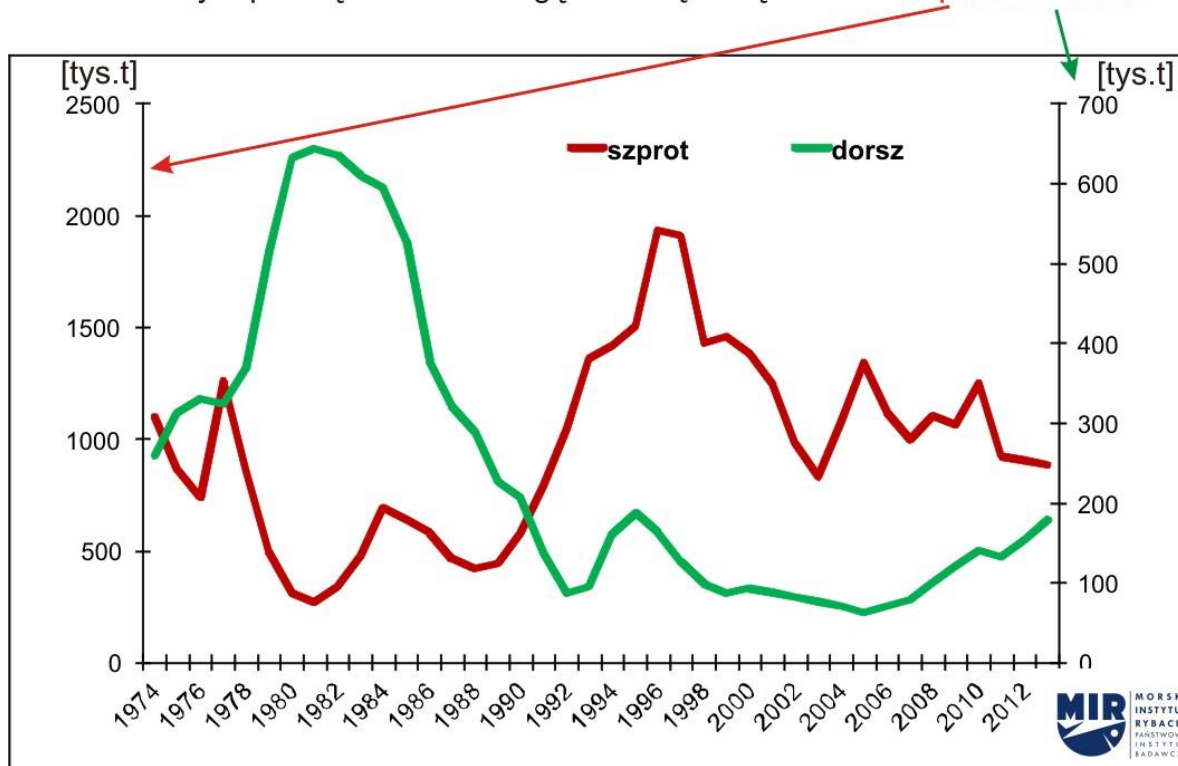
Dorsz bałtycki o długości 40 cm nawet w okresach największej dostępności pokarmu (niska biomasa dorsza przy wysokiej biomase szprota) nie osiągał takiej wagi w naszej części Bałtyku. Z naszych analiz szczegółowych wybraliśmy wszystkie dorsze o długości 40 cm - zarówno z połowów rybackich, jak i badawczych prowadzonych w różnych sezonach. Żadna z 1788 ryb o tej długości nawet nie zbliżyła się do wagi 1500 g. Najwyższe, obserwowane na początku lat 90-tych oraz w latach 2000-2002, średnie masy dorszy nie przekraczały 800 g.



„Dorsz głoduje, bo nie ma szprotów”

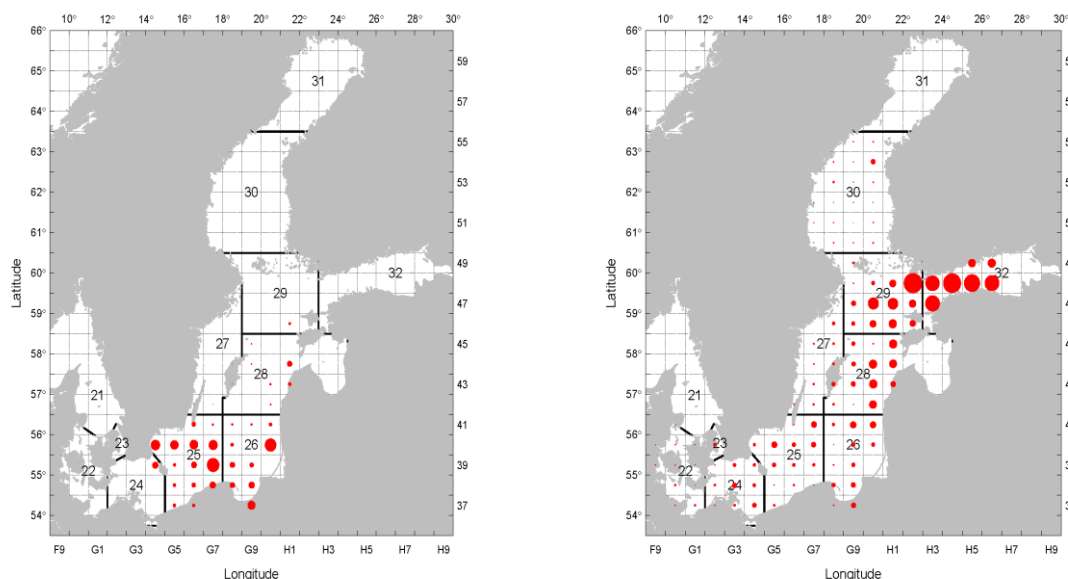
Szprotów w Bałtyku jest dosyć, aby zaspokoić potrzeby pokarmowe dorszy. W latach 80., w okresie kiedy biomasa stad dorszy była najwyższa, pomimo niższej niż obecnie biomasy stada szprotów, kondycja dorszy była lepsza.

Biomasa ryb: proszę zwrócić uwagę na inną skalę liczb dla **szprotów** i **dorsza**



„Problemem jest wyłowiony w tej części Bałtyku szprot”

Problemem nie jest wyłowienie szprotów, ale ich migracje oraz brak analogicznych migracji dorszy, które nie podążają za szprotami. Szproty na Bałtyku zawsze się przemieszczały, tworząc duże koncentracje na różnych obszarach w różnych porach roku. Od kilku lat obserwuje się duże jesienne koncentracje ryb tego gatunku na północy Bałtyku. W przeszłości trzykrotnie obserwowano zanik koncentracji szprotów w południowym Bałtyku i przemieszczenie się ich dalej na północ. Nie wiązało się to z ich nadmierną eksploatacją, a raczej ze zmianami hydrologicznymi.



Rozmieszczenie dorszy (po lewej) i szprotów (po prawej) jesienią 2011 r (wyniki z rejsów badawczych wszystkich państw nadbałtyckich).

„Jeżeli, jak twierdzi MIR jest dosyć szprotów, to dlaczego dorsz nie ma co jeść?”

Między innymi dlatego, że dorsz jest dużo na stosunkowo małym obszarze południowego Bałtyku. Stado dorszy wschodniego Bałtyku jest obecnie liczne, dzięki urodzeniu się w ostatnich latach dość licznych pokoleń oraz dzięki większej przeżywalności. Ta ostatnia wzrosła w efekcie wdrożenia Wieloletniego Planu Zarządzania Zasobami dorszy bałtyckich i ograniczenia śmiertelności połowowej. Międzynarodowa Rada Badań Morza (ICES), na podstawie dobrych prognoz, wskazywała na możliwość znacznego (40%) zwiększenia odłowu dorszy ze stada wschodniego już w 2011 r., natomiast KE zdecydowała nie odstępować od założeń Wieloletniego Planu Zarządzania Zasobami dorszy bałtyckich, zgodnie z którym istniała możliwość jednorazowego wzrostu jedynie o 15%.

„Jak to możliwe, że kiedyś dorsza było więcej, a szprota mniej i nie było problemu chudej ryby?”, „MIR coś kręci, kiedyś było o wiele więcej dorszy, a nigdy nie były takie chude”

W tym przypadku „winne” jest, spowodowane eutrofizacją,¹ pogorszenie się warunków tlenowych w głębszych warstwach wód i zależność sukcesu tarła dorszy od odpowiednich warunków hydrologicznych. W latach 80. dorsze odbywały tarło na Głębiach Arkońskiej, Bornholmskiej, Gdańskiej i Gotlandzkiej. Aby zapłodniona ikra się rozwijała i nie opadała na dno gdzie obumiera, potrzebne jest zasolenie 11 PSU (zapewniające pływalność ikry) i zawartość tlenu, co najmniej 2 mg/l. Takich warunków na Głębi Gdańskiej i Gotlandzkiej od dawna nie ma. Na Głębi Gdańskiej nie notuje się zasolenia 11 PSU płycej niż

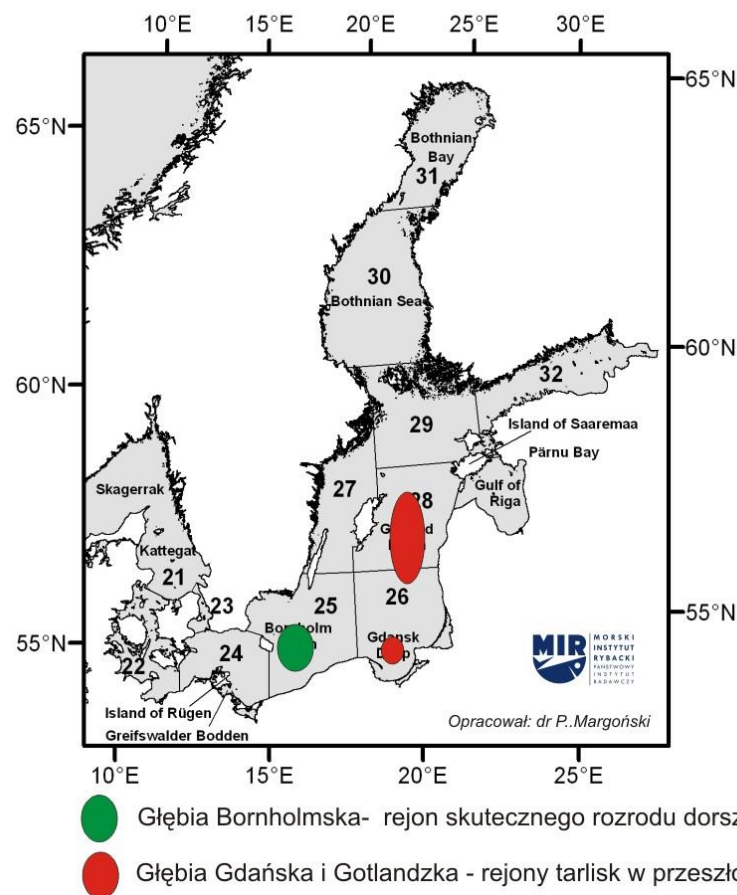
¹ Eutrofizacja: wzbogacanie zbiorników wodnych dopływającymi z lądu substancjami pokarmowymi (głównie związki azotu i fosforu). Powoduje ono rozwój fitoplanktonu, którego nadmiar, niewykorzystany przez roślinożerców opada na dno, gdzie podlega rozkładowi przy udziale tlenu. Prowadzi to do zużycia tlenu w warstwach wody przydennej, a w efekcie występowania mas wody pozbawionych tlenu lub o bardzo niskiej zawartości tego pierwiastka.

„Chudy dorsz” - fakty i mity

przy samym dnie, a tam brak jest tlenu. Natomiast na znacznie głębszej Głębi Gotlandzkiej, występuje wyższe zasolenie w toni, ale deficyt tlenu występuje w całym zakresie pływalności ikry dorsza. Obecnie na Bałtyku sukces rozrodu dorszy możliwy jest jedynie w wodach Głębi Arkońskiej (stado zachodnie) i Głębi Bornholmskiej (stado wschodnie).

To najprawdopodobniej brak rozrodu dorszy w basenach Gdańskim i Gotlandzkim, powoduje, że zmniejszył się zakres wędrówek żerowiskowych dorszy w kierunku północnym. Ryby urodzone w rejonie Basenu Bornholmskiego nie podejmują wędrówek za przemieszczającymi się na północ szprotami.

Rejony rozrodu dorsza stada wschodniego wczoraj i dziś



„Przy patroszeniu dorszy żołądki są puste, zdarzają się nawet kamienie i patyki”

Dorsz żeruje nie tylko na szprocie i śledziu. MIR-PIB prowadził wieloletnie badania pokarmu dorszy w latach 70. i 80. Kolejny cykl badań prowadzony był w latach 2006-2007, a teraz jesteśmy w trakcie analiz kolejnych 10 tysięcy żołądków. Skład pokarmu dorszy zmieniał się w zależności od dostępności ofiar. Pod koniec lat 80. nastąpiła istotna zmiana w funkcjonowaniu ekosystemu Bałtyku. Wyrażała się ona powstaniem warunków korzystnych do rozwoju szprotów, a niekorzystnych dla dorszy. W efekcie tych zmian spadła biomasa stada dorszy, a wzrosła biomasa stada szprotów. Udział szprotów w pokarmie wzrósł, ze średnio 25-50 % udziału wagowego, do 67%. W sytuacji mniejszej dostępności szprotów, dorsz, jako oportunistą pokarmowy, powinien teoretycznie zwiększyć, notowany wcześniej, udział innych ofiar w diecie: ryb dobijakowatych, babkowatych, a także skorupiaków, głównie podwoja. Wstępne wyniki badań MIR-PIB wskazują na zmniejszenie się liczebności tego skorupiak, ale nie znamy jeszcze przyczyn tego zjawiska. Zasoby ryb dobijakowatych i babkowatych nie były dotychczas objęte stałym monitorowaniem i nie ma na ten temat porównywalnych danych czasowych. Wobec wysokich kosztów takich badań, decyzja o ich podjęciu i kontynuowaniu nie leży w gestii samego Instytutu.



Fot. Katarzyna Horbowa

Podwój wielki *Saduria entomon* – ważny składnik pokarmu dorsza

„Chudy dorsz” - fakty i mity

„Dochodzi do tego, że dorosłe dorsze zjadają młody narybek własnego gatunku”

„Dorsz zaczął uprawiać kanibalizm - tak bardzo rybacy przełowili Bałtyk”

Kanibalizm w przypadku ryb drapieżnych nie jest niczym nadzwyczajnym. Wiedzą o tym, między innymi, hodowcy ryb. Dorsz pozbawiony jest instynktu macierzyńskiego. Liczy się tylko dostępność pokarmu i szybkość, z jaką ofiara ucieka. Większa niż zazwyczaj liczba małych dorszy w żołądkach starszych ryb może świadczyć zarówno o mniejszej dostępności innych ofiar, jak i o znacznym zagęszczeniu stada dorszy i dużych liczebnościach młodych ryb po udanym tarle. Znaczny kanibalizm obserwowano również na początku lat 80., w okresie obfitości dorszy.

„Zostały przełowione stada ryb pelagicznych, na których dorsze żerują”

Stado szprotów Bałtyku jest na stabilnym poziomie. Limity połowowe są określane na podstawie planu, dzięki któremu już w 2015 r. połowy szprotów powinny odpowiadać maksymalnie zrównoważonym połowom. Zasoby śledzi z Centralnego Bałtyku są w dość dobrym stanie. Natomiast rozmieszczenie śledzi i szprotów jest niekorzystne, gdyż większość tych ryb występuje poza obszarem obecnego występowania dorszy. Jeżeli limity połowowe będą przestrzegane, nie ma niebezpieczeństwa przełowienia stad ryb pelagicznych.

„Dorsze zaczną z głodu masowo padać i dojdzie do katastrofy ekologicznej”

Natura zawsze sobie radziła z nadmiarem drapieżników w sytuacji braku pożywienia, w ten czy inny sposób. W ekosystemie morskim „padlina” szybko znajduje swoich konsumentów, zatem obawy o katastrofę ekologiczną z powodu masowej śmierci dorszy są przedwczesne. Inną sprawą jest zmiana parametrów śmiertelności naturalnej dorszy związanej z tym faktem. Zwiększenie śmiertelności naturalnej może, ale nie musi w efekcie spowodować konieczność zmiany presji połowowej. Z drugiej strony, sposobem na zwiększenie przeżywalności dorszy jest zmniejszenie ich zagęszczenia dzięki połowom rybackim. Jednak te, z powodu niskiej opłacalności, bywają zawieszane. Pamiętać również należy, że rybołówstwo jest zależne nie tylko od działalności człowieka, ale przede wszystkim od samej natury, która powoduje znaczne fluktuacje zasobów ryb wielu gatunków. Tych naturalnych zmian nie można utożsamiać z pojęciem „katastrofy ekologicznej”, chociaż mogą one mieć negatywny wpływ na rybołówstwo. Pojawiające się określenie „katastrofa ekologiczna” jest traktowane przez rybaków instrumentalnie, ponieważ Nowa Wspólna Polityka Rybacka zakłada bardzo ograniczone możliwości wypłacania rekompensat rybakom. Jedną z takich możliwości stanowi właśnie sytuacja „katastrofy ekologicznej”, stąd to określenie jest zdecydowanie nadużywane.

„Chudy dorsz” - fakty i mity

„Dorsze są tak słabe, że atakują je pasożyty”

Na Bałtyku obserwuje się wzrost zapasożycenia dorszy nicieniami Anisakidae. Żywicielami ostatecznymi nicieni Anisakidae są ssaki morskie. Wzrost liczebności foki szarej w Bałtyku, która jest rezerwuarem tych pasożytów, może prowadzić do zwiększenia emisji jaj nicieni do środowiska. U dorsza organem preferowanym przez pasożyty jest wątroba. Obecność dużej liczby pasożytów może prowadzić do zwłóknienia wątroby, atrofii tego organu i utraty masy ciała. Jednak, tak jak w przypadku chorób pasożytniczych u ludzi, trudno jest jednoznacznie określić, czy powodem zapasożycenia jest słaba kondycja dorszy, czy też zapasożycenie wpływa na ich słabą kondycję. Ryby zdrowe również mogą zarazić się nicieniami, ponieważ pasożyty potrafią „oszukać” system odpornościowy żywiciela. MIR-PIB posiada wstępne wyniki badań, wskazujących, że zapasożycenie obniża kondycję dorszy o ok. 3-4%.

„Winne są niekontrolowane połowy paszowe”

„Flota paszowa bez żadnych ograniczeń wyławia dorszowi pokarm”

„Unia Europejska nie kontroluje połowów wielkich statków przemysłowych”

„Skandynawowie łowią poza wszelką kontrolą i ewidencją”

Wszystkie jednostki na Bałtyku łowią dorsze, śledzie, szproty i łososie jedynie do wielkości przyznaných limitów. Kontrola wyładunków, kwity pierwszej sprzedaży obowiązują w całej Unii Europejskiej. Potencjalnym zagrożeniem dla dostępności bazy pokarmowej ryb drapieżnych są połowy gatunków nieobjętych monitorowaniem stanu zasobów, dla których nie ustalono limitów połowowych - np. ryb dobijakowatych.

„Na paszowce nie wchodzi żadna kontrola”

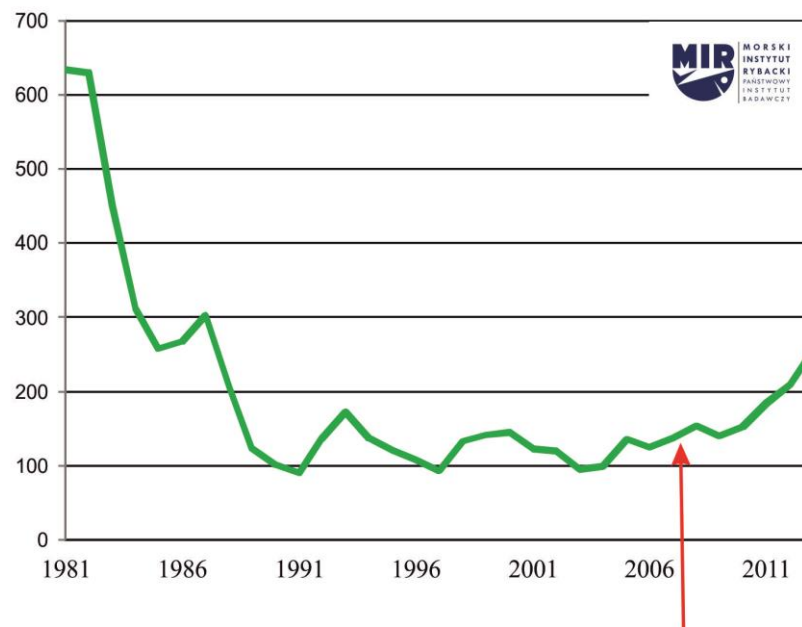
Nie ma takiej potrzeby. Jednostki te dysponują systemem RSW (Refrigerated Seawater System), dzięki któremu ryby nie pojawiają się na pokładzie. Bezpośrednio z sieci są zasysane rurą do ładowni, gdzie są przechowywane w oziębionej wodzie morskiej. Rozładunek następuje również przy użyciu pomp. To oznacza, że za wyjątkiem przyłowy większych ryb, które są oddzielane na sortownicy prowadzącej do ładowni, kontrola wyładunku (w tym udziału śledzi w ukierunkowanych połowach szprotów) musi następować w trakcie wyładunku. Obserwator MIR w 1997 r. uczestniczył w rejsach dwóch 40-metrowych jednostek duńskich poławiających w Polskich Obszarach Morskich tuską pelagiczną. Wyniki obserwacji można znaleźć w Magazynie Przemysłu Rybnego nr 3/1997. Okazało się wówczas, że przyłów innych ryb niż szproty był niewielki (na 885 ton połowu całkowitego przypadło 0,5 t dorszy, 100 kg łososi, 100 kg storni). W tamtym przypadku było to możliwe, ponieważ jedna z polskich firm w imieniu, której duńskie kutry prowadziły połowy, poprosiła o obecność niezależnego obserwatora. Obecnie, kutry skandynawskie korzystają z własnych limitów połowowych, a zatem uczestnictwo w rejsie polskiego obserwatora, musiałoby zostać uzgodnione na szczeblu dyplomatycznym. Jednocześnie MIR-PIB regularnie zbiera dane biologiczne z wyładunków polskich „paszowców”, a obserwatorzy z MIR-PIB corocznie uczestniczą w rejsach paszowych na pokładzie polskich kutrów.

„Wielkie paszowce pojawiły się na Bałtyku po 2005 r i wtedy dorsze zaczęły chudnąć”

Obecność statków połowiących na paszę jest związana z popytem na ten surowiec i opłacalnością połowów. Większe jednostki, zaprojektowane do połowów również na Morzu Północnym, pojawiały się na Bałtyku wcześniej (vide „wojna szprotowa” w drugiej połowie lat 90.). **Nigdy nie było żadnych formalnych regulacji zabraniających połowów na Bałtyku jednostkom powyżej określonej długości. MIR-PIB uważa, że takie ograniczenie powinno obowiązywać.**

MIR-PIB obserwuje spadek kondycji dorszy od 2007 r. W tym czasie - po okresie stagnacji - zaczęła rosnąć liczebność dwulatków.

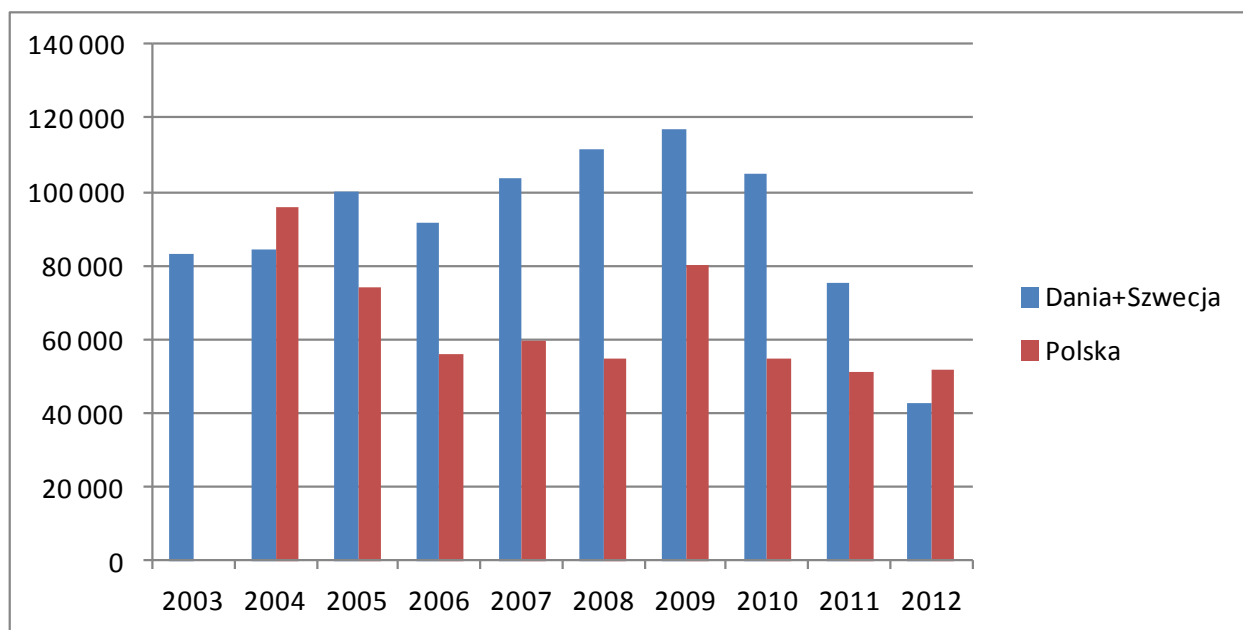
Liczebność [mln sztuk] dorsza wschodniobałtyckiego w drugiej grupie wieku



2007 r. - zaczyna wzrastać liczebność dwulatków

„Winne są wielkie kutry skandynawskie, które łowią szprota na paszę”

Dane gromadzone w interaktywnej bazie danych Komisji Europejskiej (STECF - Scientific, Technical and Economic Committee for Fisheries) wskazują, że aktywność duńskich i szwedzkich jednostek o długości powyżej 24 m na Bałtyku była na przestrzeni lat 2003-2010 stabilna, a w ostatnich dwóch latach zdecydowanie się zmniejszyła. W 2012 roku to polskie jednostki powyżej 24 m wyładowały więcej szprotów niż duńskie i szwedzkie statki razem wzięte, przy czym, tylko 40% masy wszystkich polskich wyładunków było przeznaczonych na konsumpcję (dane z 2011 r.). Większość polscy rybacy zbyli do produkcji mączki i oleju rybnego oraz różnych komponentów pasz zwierzęcych.



Wyładunki szprotów (w tonach)
dokonane przez kutry powyżej 24 m
długości na Bałtyku wg bazy danych
STECF

„Jedyną receptą jest ograniczenie połowów ryb pelagicznych na paszę”

„Dlaczego zasoby ryb mają być marnowane na paszę, jeżeli mogłyby być konsumowane przez człowieka?”

W przypadku szprotów nie ma różnic struktury długościowej w połowach „konsumpcyjnych” czy „paszowych”. Decyzje o przeznaczeniu ładunku, czy jego części, zapadają w porcie, a nawet później, w zależności od zapotrzebowania i cen. Dopóki limity połowowe śledzi i szprotów nie zostaną przekroczone, a stan stad będzie monitorowany tak jak obecnie, nie ma ryzyka przełowienia stad ryb tych gatunków. Takie niebezpieczeństwo istnieje w przypadku zasobów ryb gatunków do tej pory nielimitowanych, a również poławianych „na paszę” tzn. ryb dobijakowatych, a nawet storni. Mączka rybna i olej rybny są podstawowymi składnikami pasz stosowanych w hodowli łososi, pstrągów, tuńczyków i ryb wielu innych gatunków, a także zwierząt stałocieplnych. Wraz z dynamicznym rozwojem hodowli wzrasta zapotrzebowanie na te surowce. Głównymi producentami mączki i oleju są Peru i Chile, wykorzystując w tym celu zasoby anchovetty na Pacyfiku. W ostatnich latach nastąpił spadek zasobów ryb tego gatunku, zmniejszyła się produkcja, a w konsekwencji wzrosły ceny. To z kolei uczyniło połowy paszowe opłacalnymi w innych rejonach, w tym na Bałtyku. Polscy rybacy wykorzystali tę okazję, dzięki czemu po raz pierwszy od wielu lat zaczęto wykorzystywać przysługujące Polsce limity połowowe szprotów. Wobec słabej kondycji dorszy, niskich cen (słaba jakość, konkurencja dorsza atlantyckiego) i wdrożonych bądź planowanych ograniczeń rybołówstwa wynikających z ochrony ptaków i ssaków morskich, połowy paszowe mogą stać się dla wielu polskich rybaków źródłem opłacalnych połowów. Trzeba jednak pamiętać, że wraz ze wzrostem cen na ryby pelagiczne, obecny popyt na połowy paszowe może się skończyć i połów szprotów na cele konsumpcyjne, tak jak poprzednio, będzie bardziej opłacalny. Ważnym jednak będzie, aby przetwórcy i handlowcy byli w stanie te połowy odpowiednio zagospodarować.

„Chudy dorsz” - fakty i mity

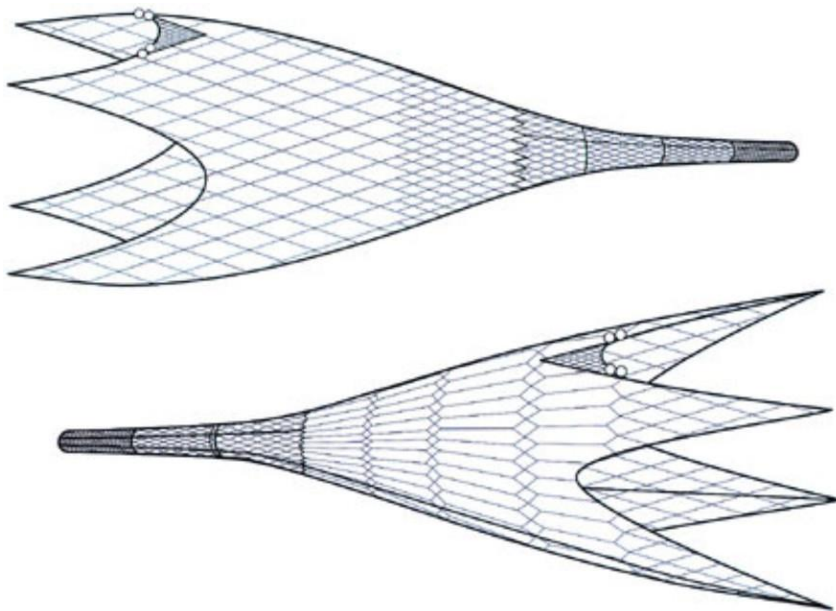
***„Paszowce używają sieci z małymi oczkami i łowią wszystko, od dna do powierzchni”
„paszowce łowią wszystko jak leci”, „olbrzymie kutry po 50 m długości każdy, które we dwie
jednostki ciągną przez morze gigantyczną sieć wielkości boiska do piłki nożnej”***

„Paszowce” łowią włokami z workami o takich samych rozmiarach oczek, jakie stosują polscy rybacy w połowach ukierunkowanych na szproty z przeznaczeniem na cele spożywcze. Minimalny wymiar oczka w worku określają przepisy KE i obowiązują one wszędzie.

Włok pelagiczny nie jest cedzakiem, w który wpada „wszystko jak leci”. Rozmiary oczek są zróżnicowane w poszczególnych częściach włoka. Gdyby cały włok miał „małe” oczka, to z uwagi na duże opory hydrodynamiczne, musiałby być odpowiednio mniejszy, tak aby jednostka była w stanie go uciągnąć. Dzięki zróżnicowaniu wielkości oczek, zahamowanie przepływu wody występuje dopiero przy części włoka z mniejszymi oczkami. Dzięki temu zjawisku, włok pelagiczny pomimo małych oczek w worku (czyli końcowej części włoka) zachowuje cechy selektywności. Większe ryby przeważnie unikają złowienia, ponieważ mają możliwość ucieczki.

Pod koniec lat 90-tych padały już identyczne zarzuty pod adresem jednostek duńskich wynajętych przez polskie firmy. Polscy rybacy nie byli wówczas zainteresowani połowami ryb pelagicznych i nie wykorzystywali nawet przyznanego Polsce limitu połowowego. Wskutek ówczesnych zastrzeżeń rybaków, pracownik MIR-PIB uczestniczył we wspomnianych wcześniej rejsach dwóch 40-metrowych jednostek duńskich łowiących tuką. Z technicznymi obserwacjami tego rejsu można się zapoznać w Magazynie Przemysłu Rybnego nr 3/1997. Okazało się wówczas, że przyłów innych ryb niż szproty był niewielki (na 885 ton połowu całkowitego przypadło 0,5 t dorszy, 100 kg łososi, 100 kg storni).

„Chudy dorsz” - fakty i mity



Przykładowe schematy budowy włoków pelagicznych. Wielkość oczek zmienia się w zakresie 600 mm (bok oczka) w skrzydłach do 16 mm (w prześwicie) na końcu worka.

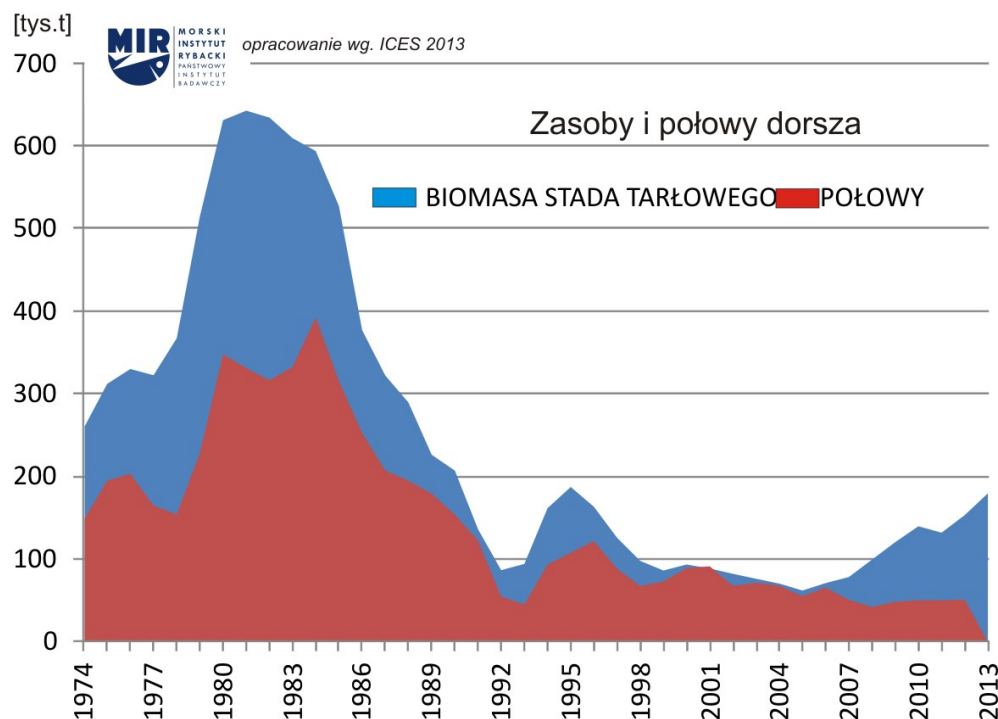
„Sieci paszowe niszczą ikrę dorsza”

Ikłę dorsza niszczą przede wszystkim szproty, które na niej żerują. Włoki pelagiczne poławiające na obszarach i w czasie odbywania tarła musiałyby mieć rozmiar oczek 1 mm, aby móc zatrzymywać ikrę dorsza.

„Chudy dorsz” - fakty i mity

„Nie dość, że dorsz jest chudy to jest go mało...MIR ma przestarzałe dane, od miesięcy widzimy w sieciach, że dorsza jest znacznie mniej niż kiedyś”

Dorszy stada wschodniobałtyckiego jest więcej niż kilka lat temu. Problem zmniejszenia dostępności i wydajności połowowej dorszy może być związany z jego rozmieszczeniem. Rybacy połowiący na mniejszych jednostkach, o małej dzielności morskiej są ograniczeni przestrzennie i nie są w stanie podążać za dorszem, kiedy ten wskutek niekorzystnych dla siebie warunków termicznych lub żerowiskowych odpływa w dalsze od brzegów rejony.



„MIR nie prowadzi badań dorsza, ma dane sprzed dwóch lat”

„MIR nie wie, że dorsze głodują, bo nie prowadzi żadnych badań”

MIR-PIB zbiera dane biologiczne dotyczące dorszy, śledzi, szprotów, ryb łososiowatych i płastug na Polskich Obszarach Morskich nieprzerwanie, od wielu lat. Jednostki badawcze innych krajów nadbałtyckich podobnie w swoich strefach. Podstawą badań zasobów są szczegółowe analizy ichtiologiczne ryb w trakcie rejsów na kutrach rybackich, ryb z wyładunków w portach i przystaniach oraz z połowów badawczych. To gdzie zbierzemy próby i z kim popłyniemy zależy od intensywności i rodzaju rybołówstwa w danym obszarze i kwartale roku. Próby muszą być reprezentatywne dla całego polskiego rybołówstwa. Podstawowe analizy składu i charakterystyki połowów rybackich wykonujemy zazwyczaj dla całego roku kalendarzowego, stąd dostępne są one w pierwszym kwartale następnego roku. Nie byłaby to jednak pełna charakterystyka połowów, ponieważ stada ryb nie znają granic. Dopiero po połączeniu naszych danych z danymi gromadzonymi przez pokrewne instytucje badawcze z krajów nadbałtyckich, możemy odpowiedzialnie określić: co i kiedy było złowione oraz co z tego wynika na przyszłość. Analizy wszystkich zebranych danych, w wyniku czego powstaje ogólnie dostępny raport, dokonuje Międzynarodowa Rada Badań Morza (ICES), która jest organem doradczym Komisji Europejskiej. Na podstawie doradztwa ICES Komisja Europejska proponuje wielkość kwot połowowych w kolejnym roku, które ostatecznie zatwierdza Rada Ministrów odpowiedzialnych za rybołówstwo w Unii Europejskiej.

Współpraca MIR-PIB z armatorami jednostek rybackich, na których pracownicy Instytutu wychodzą w morze układa się bardzo dobrze. Jeżeli jednak niektórzy rybacy nie są pewni, co do kompletności danych MIR-PIB, prosimy o zgłoszenia chęci współpracy polegającej na obserwacji ich połowów rybackich i poborze prób do analiz szczegółowych.

„Chudy dorsz” - fakty i mity



Element szczegółowej analizy ichtiologicznej dorsza - pobór otolitu, z którego można odczytać wiek ryby.

W przypadku innych niż podstawowe analizy, np. przy badaniach pokarmu dorszy, odróżnianie nadtrawionych organizmów w tysiącach żołądków, mierzenie, ważenie i przeliczanie musi trwać dłużej. Stąd na takie wyniki badań trzeba czekać dłużej.

Liczba prób dorszy, ryb pomierzonych i ryb poddanych szczegółowej analizie ichtiologicznej na przykładzie czterech ostatnich lat.

2009			2010			2011			2012		
Próby	Pomiary	Analizy	Próby	Pomiary	Analizy	Próby	Pomiary	Analizy	Próby	Pomiary	Analizy
214	16 535	1 729	234	24 774	2 132	158	17 390	1 336	102	8 017	1 317

„Chudy dorsz” - fakty i mity

„MIR nie obchodzi, że rybacy nie mają z czego żyć”

Rolą MIR-PIB jest prowadzenie badań naukowych, które dzięki współpracy międzynarodowej pozwalają określić, ile ryb można wyłowić bez szkody dla każdego ze stad. Jak potem wygląda polityka rybacka, czy ustalane kwoty są zgodne z rekomendacjami naukowymi i czy połowy są odpowiednio raportowane i prowadzone zgodnie z obowiązującymi przepisami zależy od polityków i administracji nadzorującej rybołówstwo, ale także samych rybaków.

